

# Park utraconych wartości

28 października 2019

26 kwietnia 2019 roku na stronie Kancelarii Prezesa Rady Ministrów ukazał się projekt rozporządzenia Ministra Środowiska w sprawie zmniejszenia powierzchni Świętokrzyskiego Parku Narodowego [Przypis nr 1]. Z treści dokumentu wynika, że z granic parku mają być usunięte trzy działki o łącznej powierzchni około 5 ha. Na tym terenie znajduje się m.in. Klasztor Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej. Minister środowiska uzasadniając swój plan stwierdza, że teren ten utracił walory przyrodnicze, oraz że zaszła potrzeba uregulowania spraw własności gruntów. Sprawa wzbudziła poważne kontrowersje i zastrzeżenia, o czym licznie informowano w mediach [2, 3, 4].



Zdaniem przyrodników i działaczy społecznych, twierdzenie o utraconych walorach przyrodniczych nie znajduje potwierdzenia w danych terenowych i w rzeczywistej przyrodniczej randze terenu. Zgodnie z Ustawą o ochronie przyrody, zmniejszenie powierzchni parku narodowego może nastąpić jedynie w przypadku „bezpowrotnej utraty wartości przyrodniczych i kulturowych jego obszaru” [5]. Tymczasem żaden z tych warunków nie został spełniony. W ustawie nie ma też mowy o zmniejszaniu powierzchni parku z uwagi na „konieczność aktualizacji przebiegu granic tego Parku” [6] – jak uzasadnia minister środowiska w swojej odpowiedzi na interpelację posła Artura Gierady w tej sprawie [7].

## Tożsamość i wartości

Święty Krzyż, czyli Łysiec lub Łysa Góra, to jeden z głównych szczytów Pasma Łysogórskiego w Górach Świętokrzyskich. To właśnie od tego miejsca bierze się nazwa samych gór i całego

regionu. Już w latach 20. XX wieku dostrzeżono ponadprzeciętne walory przyrodnicze i kulturowe tego miejsca. Okazały się one na tyle cenne, że powołano tu w 1924 roku rezerwat przyrody, który stał się nieodłączną i konieczną częścią powołanego w 1950 roku Świętokrzyskiego Parku Narodowego. To właśnie Łysiec z klasztorem, gołoborzem i wierzchowiną jest obok Łysicy najważniejszym elementem przyrodniczym i kulturowym Parku oraz kluczową częścią tożsamości regionalnej o wartości unikatowej w skali całego kraju. Tak jak trudno sobie wyobrazić Tatrzański Park Narodowy bez Giewontu, Słowiński Park Narodowy bez skansenu w Klukach czy Wigierski Park Narodowy bez klasztoru Kamedułów, tak nie sposób sobie wyobrazić Świętokrzyskiego Parku Narodowego bez Łyśca zwanego Świętym Krzyżem. A przecież każde z tych miejsc poddane jest silnej presji ze strony człowieka, podobnie, a nawet bardziej niż Łysiec z klasztorem.

Wierzchowina na Łyścu zasługuje na odrębny program prezentacji turystycznej i odrębny projekt zagospodarowania z wydzielaniem powierzchni dokumentacyjnych. Jest to najważniejsza powierzchnia w Górach Świętokrzyskich z punktu widzenia środowiska naturalnego i kulturowego.

Ta powierzchnia jest skarbnicą historii od pradziejów oraz informacji przyrodniczych dotyczących przeszłości geologicznej Gór Świętokrzyskich.

W opinii specjalistów masyw Łyśca jest częścią krajobrazu kulturowego o wysokiej, ponadlokalnej randze. Jest to miejsce wciąż nie do końca poznane archeologicznie i skrywa wiele tajemnic przeszłości, sięgającej czasów sprzed państwowości polskiej i sprzed chrześcijaństwa. Tym samym klasztoru nie można traktować jako jedynej i najważniejszej dominanty kulturowej. Jest to jeden z elementów większej unikalnej całości. Sam klasztor jest wpisany do rejestru zabytków. Również sam masyw Łysej Góry (Łyśca) został objęty szczególną formą ochrony poprzez wpis do rejestru zabytków jako Rezerwat Archeologiczny „Łysa Góra”, chroniący sanktuarium pogańskie na

terenie szczytu i plateau podszczytowym ograniczone około 2,5 km wałem kamiennym z 300-metrową strefą ochronną z systemem wczesnośredniowiecznych dróg i podejść. Te uwarunkowania prawne nakładają wymóg specjalnego traktowania obiektów na łyścu i bardzo przemyślanych ingerencji architektonicznych i prawnych. 19 listopada 2015 roku wpisano do rejestru zabytków całe otoczenie Rezerwatu Archeologicznego „Łysa Góra”, obejmując ochroną w zasadzie cały maszyn łyśca. Ten sam obszar został uznany rozporządzeniem Prezydenta RP z dnia 15 marca 2017 za Pomnik Historii [8, 9].

O wartościach tego miejsca tak napisał kielecki regionalista dr Cezary Jastrzębski, jeden z najlepszych specjalistów w tej dziedzinie: „W waloryzacji przyrodniczo-krajoznawczej Świętokrzyski Park Narodowy ŚPN znajduje się w grupie obszarów najatrakcyjniejszych w skali kraju (Harabin 2000). Pod względem przyrodniczym jest również najcenniejszym terenem przyciągającym turystów w województwie świętokrzyskim (Jastrzębski 2003). Przedmiotem zainteresowania odwiedzających są nie tylko unikatowe walory środowiska naturalnego, ale też wyjątkowe elementy dziedzictwa kulturowego, których symbolem jest dawne opactwo benedyktyńskie na Łysej Górze, zwanej też łyścem lub Świętym Krzyżem” [10].

Poza wartościami kulturowymi wierzchowina łyśca ma wysokie walory geologiczne pozwalające na poznanie procesów formowania się najstarszych gór w Europie. Ale to walory przyrodnicze budzą najwięcej kontrowersji.

## **Czy zostały utracone?**

Kluczem do zmniejszenia powierzchni Świętokrzyskiego Parku Narodowego ma być twierdzenie, że teren, o którym mowa, utracił walory przyrodnicze. Tu duże znaczenie ma legendarna już wypowiedź dyrektor ŚPN Jana Reklewskiego. W rozmowie z Gazetą Wyborczą Kielce powiedział on, że: „Te wyłączone grunty od setek lat i tak podlegają urbanizacji. Nie przedstawiają

istotnej wartości przyrodniczej, nie ma tam przedmiotów ochrony cennych dla parku. Cenne gatunki tam nie występują” [11].

Wypowiedź ta budzi poważne wątpliwości. Po pierwsze, nie zachodzą tam procesy urbanizacyjne, lecz antropogeniczne, a to nie to samo. Rzeczywiście presja ludzi na przyrodę tego miejsca jest duża, a epizodycznie bardzo duża. Samo wybudowanie tam klasztoru i jego istnienie przez wieki odcisnęło piętno na otaczającej przyrodzie. Jednak niekoniecznie zubażając ją. Na pewno pojawiły się gatunki i siedliska odmienne od związanych z naturalnymi lasami, ale to nie znaczy, że mniej cenne i mniej unikalne. Istnieje wiele siedlisk i gatunków związanych ściśle z obecnością człowieka i jego sposobem gospodarowania, które jednocześnie są zagrożone wymarciem lub występują bardzo rzadko. Wiele z nich wymaga podejmowania tzw. czynnych zabiegów ochrony przyrody. Tak jest właśnie na Łyścu. Wierzchowina Łyśca otoczona jest lasami i jest wykorzystywana jako miejsce migracji, odpoczynku i żerowania gatunków rozmnażających się w sąsiadujących z nią lasach. To tzw. strefa ekotonowa, ważna dla wielu organizmów. Również twierdzenie, że nie ma tu „przedmiotów ochrony” parku nie jest prawdziwe.

Ponadto park narodowy utworzono na tym terenie w połowie XX wieku, a więc nie „setki lat temu”. Oznacza to, że przyrodnicy i regionaliści dostrzegali tam ponadprzeciętne walory kulturowe i przyrodnicze występujące POMIMO wielowiekowej obecności klasztoru w tym miejscu.

Poważne zastrzeżenia budzi stwierdzenie, że „cenne gatunki tam nie występują”. Jest to oczywista nieprawda, o czym poniżej.

Jako przyrodnik działający w kieleckim Stowarzyszeniu MOST postanowiłem sprawdzić, na ile twierdzenia dyrektora ŚPN są zgodne z prawdą. Wystąpiłem do dyrekcji ŚPN o zgodę na przeprowadzenie niezależnych badań przyrodniczych. Zgodę otrzymałem. Już w pierwszych dniach inwentaryzacji okazało

się, że na terenie przeznaczonym do wyłączenia z granic parku znajduje się chronione siedlisko przyrodnicze (łąka świeża) wymienione w tzw. Dyrektywie Siedliskowej. Rośnie tam także rzadka w Polsce, a w województwie świętokrzyskim znana jedynie z kilku stanowisk roślina – zanokcica północna, wymieniona w Czerwonej liście roślin i grzybów Polski oraz w Polskiej Czerwonej Księdze Roślin jako narażony na wyginięcie (kategoria zagrożenia: V, VU), której stanowiska w zorganizowany sposób zadeptywano [12] oraz gatunek nietoperza – mopek zachodni wymieniony w Dyrektywie Siedliskowej, i popielica szara wymieniona w Polskiej Czerwonej Księdze Zwierząt. Ponadto znane jest stąd stanowisko rzadkiego i zagrożonego gatunku ślimaka – bezoczka podziemna. Z danych literaturowych wynika, że stwierdzono tam także szereg gatunków chrząszczy uznanych za bardzo rzadko występujące i zagrożone, w tym takie, które mają tu np. jedno z trzech swoich stanowisk w kraju. Warto podkreślić, że tylko jeden z tych gatunków został wykazany w operacie wykonanym przez Świętokrzyski Park Narodowy. Operat ten stał się dla ministra podstawą do twierdzenia o utraconych walorach terenu.

Niestety badania nie mogły być kontynuowane. O pierwszych stwierdzeniach cennych gatunków i siedlisk informowałem na portalu społecznościowym z konta Stowarzyszenia MOST. Na tej podstawie dyrektor ŚPN cofnął pozwolenie na prowadzenie badań. W wypowiedziach medialnych dyrektor Reklewski stwierdził, że musiał cofnąć zgodę, ponieważ badania były nierzetelne i prowadzone pod z góry założoną tezę. Pojawiły się też zarzuty, że publikowanie wyników badań, zanim zostały one zakończone, podważa ich wiarygodność.

W piśmie z 24 lipca 2019 r dyrektor ŚPN Jan Reklewski wstrzymał zgodę na wykonanie badań.

Swoją decyzję w piśmie dyrektor Reklewski argumentuje następująco: „Trudno sobie wyobrazić, aby w ciągu jednego tygodnia udało się przeprowadzić kompleksową inwentaryzację przyrodniczą badanego terenu”.

Tymczasem nigdzie nie informowałem, że wykonałem pełną inwentaryzację. Relacjonowanie działalności naukowo-badawczej Stowarzyszenia na portalu społecznościowym nie miało charakteru całościowego raportu z badań. Informowałem jedynie o stwierdzeniach kolejnych cennych siedlisk i gatunków. Stąd argumentacja dyrektora jest nieuzasadniona i nie posiada żadnych podstaw.

Dyrektor Reklewski w rozmowie z 27 lipca 2019 z kielecką „Gazetą Wyborczą” w jeszcze dziwniejszy sposób argumentował swoją decyzję: „Powstały podejrzenia, że (badania) prowadzone są pod z góry założoną tezę”.

Rzeczywiście, znając uwarunkowania przyrodnicze łąsca, trudno mi było przyjąć, że teren „utracił” wartości przyrodnicze i jest bezwartościowy dla Świętokrzyskiego Parku Narodowego. Jak w każdych badaniach naukowych, tak i w tych przyjąłem hipotezę. Taką, że teren jest prawdopodobnie słabo rozpoznany i prezentuje większe wartości niż te, o których mówi dyrektor Reklewski. Na tym polega praca naukowa, że się zakłada jakąś hipotezę, a potem ją weryfikuje.

Dyrektor Świętokrzyskiego Parku Narodowego może wstrzymać lub cofnąć zgodę na badania w dwóch przypadkach.

Regulamin udostępniania ŚPN do badań naukowych mówi: (Załącznik nr 2 do Zarządzenia nr 11/2018 Dyrektora Świętokrzyskiego Parku Narodowego Z siedzibą w Bodzentynie z dnia 19.02.2018 r.) mówi, że: „Pkt 10. Dyrektor Parku może wstrzymać wydanie zgody na prowadzenie badań naukowych w ŚPN osobie/instytucji, która nie złożyła sprawozdania z realizacji innego projektu realizowanego w ŚPN.

Pkt 12. W określonych przypadkach (konieczność i zasadność prowadzenia badań w Parku, stopień ingerencji w przyrodę Parku, zaproponowana metodyka badań) wydanie decyzji, może być poprzedzone dodatkowym opiniowaniem „Wniosku” (przez Radę Naukową Parku, specjalistów w danym zakresie z Rady Naukowej

Parku lub spoza Rady Naukowej)” [13].

Ani jedna, ani druga okoliczność nie dotyczy wydanej zgody. W pierwszym przypadku nigdy wcześniej Stowarzyszenie MOST nie prowadziło samodzielnych badań w ŚPN, stąd nie składało raportu. W drugim przypadku dyrektor nie wymagał metodyki badań, wydając swoją zgodę. Swoją drogą Rada Naukowa ŚPN nie opiniowała wydanej zgody i o niej nie wiedziała.

Co więcej, żadna umowa ani żaden przepis nie zobowiązuje Stowarzyszenia MOST do zachowania tajemnicy w zakresie ustaleń prowadzonych badań na terenie Świętokrzyskiego Parku Narodowego. Wręcz przeciwnie – jako badania niezależne i realizowane w ramach kontroli obywatelskiej powinny być ogłaszane publicznie.

Wygląda raczej na to, że wstępne wyniki rozpoczętych badań nie były zgodne z tezą głoszoną przez dyrektora Reklewskiego.

Prawdopodobnie właśnie to spowodowało, że dyrektor Reklewski postanowił uniemożliwić prowadzenie dalszych niezależnych badań, których nawet wstępne rezultaty podważyły opinie jego i ministra środowiska. W swoim piśmie dyrektor wskazał, że do prowadzenia dalszych badań niezbędny jest nowy wniosek zawierający pełne metodyki badań, biogramy ekspertów, ich afiliacje oraz poświadczenie dorobku naukowego. Dyrektor oczekuje też zaopiniowania tych dokumentów przez naukowca z tytułem naukowym nie niższym niż doktor habilitowany. Pomimo złożonego zażalenia na tę decyzję, dyrektor ją podtrzymał.

## **Nieścisłości**

Podstawowa wątpliwość dotyczy prawdziwych motywów powstania pomysłu o zmniejszeniu Świętokrzyskiego Parku Narodowego o te akurat działki. Na stronie zakonu oblatów można prześledzić historię licznych imprez z udziałem polityków Prawa i Sprawiedliwości organizowanych na łyścu. Spotykał się tu z zakonnikami między innymi minister środowiska Henryk Kowalczyk

[14]. Wiadomo też, że od lat 90. oblaci starali się przejąć na własność całość zabudowań klasztornych wraz z ich otoczeniem. Należy tu dodać, że kasata zakonu Benedyktynów na Świętym Krzyżu i sprzedaż dóbr klasztornych na Świętym Krzyżu na rzecz Królestwa Polskiego w XIX wieku zostały zatwierdzone decyzjami Stolicy Apostolskiej. Obecnie stanowią one zatem, przejętą za obopólną zgodą, własność państwa polskiego. Za wyjątkiem części, którą oblaci przejęli w posiadanie decyzją sądu o zasiedzeniu.

Rzeczywista motywacja podjętych działań legislacyjnych stanie się jaśniejsza, gdy prześledzimy działania oblatów na Świętym Krzyżu. Intensyfikacja działań podejmowanych przez zakonników na rzecz przejęcia szczytu i plateau nastąpiła na początku XXI wieku. W 2003 roku wykonano sztuczne przebicie z kruchty do pozostałych pomieszczeń. Utworzono tam zaplecze gastronomiczne dla turystów. W 2006 roku w związku z obchodami tzw. Świętokrzyskiego Milenium, usypano sztuczną skarpe pod ołtarz na przedpołu klasztoru. Wykonano schody i podjazd od bramy klasztornej ku kościołowi. Działka u podnóża klasztoru została przekształcona w miejsce wydarzeń religijnych. Na terenie tym wprowadzono obiekty o charakterze religijno-propagandowym, np. tzw. dąb Jana Pawła II czy zgrupowanie krzyży upamiętniające nienarodzonych w latach 1956–2006. Wysypywano tu gruz. Nie jest pewne, czy na te działania uzyskano zgody Świętokrzyskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Pismo o udostępnienie informacji publicznej w tych sprawach zostało złożone. Znane są też inne zamierzenia budowlane oblatów, związane z ich rosnącymi potrzebami wynikającymi z planów rozwoju turystyki religijnej. Na niektóre z nich zgody nie wydał Konserwator Zabytków i zablokował je.

Od lat na Świętym Krzyżu oblaci organizują duże wydarzenia religijne, na które przybywają politycy PiS, ale też np. motocykliści, o czym także pisałem [15]. Punktem kulminacyjnym miało być wydarzenie planowane na 14 września 2019 roku. Oblaci planowali imprezę na 120 000 pielgrzymów. Dyrektor ŚPN

Jan Reklewski zapytany przeze mnie w piśmie o to, czy informowano go lub konsultowano z nim te plany, odpowiedział, że nie. Trudno sobie zatem wyobrazić aby i inne, mniejsze, kilkutyśięczne procesje były z nim konsultowane. Na szczęście na skutek presji medialnej do wydarzenia tego nie doszło. Oblaci wycofali się z niego, powołując się na względy bezpieczeństwa publicznego i ochrony przyrody [16].

Wyraźnie widać, że działalność oblatów i ich samodzielność w dysponowaniu terenem Świętokrzyskiego Parku Narodowego rosną od kilkunastu lat. Do pełnej swobody potrzeba im już tylko wyłączenia terenu z granic parku narodowego. Wtedy nie będą musieli niczego z nikim konsultować. Klimat polityczny jest sprzyjający.

Zresztą rozmach zakonników wykracza poza wspomniane działki. Skierowali oni 18.03.2019 roku pismo do prezydenta Kielc z wnioskiem o uruchomienie dodatkowych linii autobusowych relacji Kielce – Święty Krzyż i Święty Krzyż – Kielce. Prezydent Kielc w swoim piśmie z 1.04.2019 odmówił uruchomienia takich linii z uwagi na zbyt wysoki koszt ich utrzymania. Odesłał natomiast Oblatów do gmin Bieliny i Nowa Słupia. Prezydent uznał, że jeśli gminy te i oblaci będą uczestniczyć w utrzymaniu linii, to będzie to możliwe.

Z analizy ruchu turystycznego w Świętokrzyskim Parku Narodowym wynika, że większość turystów wybiera właśnie Łysiec jako cel wycieczki. To właśnie uroczystości organizowane przez zakonników przyciągają tu nawet kilkanaście tysięcy wiernych dziennie. W związku z organizacją imprez religijnych zezwala się na teren ŚPN wjazdu autokarom, motocyklom i autom osobowym. To turystyka religijna, a nie krajoznawczo-przyrodnicza. Teren parku ma chronić wartości przyrodnicze i kulturowe. Miejsca kultu religijnego mogą w jego granicach funkcjonować, ale to dobro przyrody jest tu priorytetem.

Wspomniany wcześniej dr Cezary Jastrzębski, analizując ruch turystyczny w ŚPN, stwierdza jednoznacznie: „Turystyka

alternatywna a nie masowa powinna pozostawać głównym trendem funkcji turystycznej parku” [17].

Kolejna nieścisłość dotyczy stanu zbadania przyrodniczego działek przeznaczonych do wyłączenia z granic ŚPN. Po pierwsze wspomniana inwentaryzacja przyrodnicza rozpoczęta przeze mnie, tylko w ciągu kilku dni jej trwania wykazała daleko większe wartości przyrodnicze terenu niż operat zamówiony przez dyrekcję Świętokrzyskiego Parku Narodowego. Dyrektor ŚPN w swoim piśmie z dnia 23.08.2019 stwierdza, że działki były inwentaryzowane, ale nie stwierdzono ich wysokiej wartości przyrodniczej. Minister Środowiska w swojej odpowiedzi na interpelację pła Gierady podtrzymuje to twierdzenie. Teren został albo źle zinwentaryzowany, albo jego walory przyrodnicze wzrosły znacznie w ciągu ostatnich kilku lat. Zaskakuje także postawa dyrektora Parku – nagłe wstrzymanie niezależnych badań w sytuacji, gdy już w pierwszych dniach oględzin stwierdzane są cenne gatunki, stoi w sprzeczności z jego misją i funkcją. Warto dodać, że dane o wartościach przyrodniczych terenu zostały tu zebrane w tym samym czasie przez naukowców z Gdańska w czasie trwania ogólnopolskiego obozu chiropterologicznego oraz przez botanika. Większość cennych stwierdzeń została udokumentowana.

Trzecia nieścisłość dotyczy twierdzenia ministra Kowalczyka zawartego w tej samej odpowiedzi na temat przyczyn utraty walorów przyrodniczych terenu. Minister stwierdza, że walory te zostały utracone „na przestrzeni setek lat” wskutek funkcjonowania klasztoru benedyktynów oraz więzienia. Z jakiego zatem powodu w 1924 roku utworzono tam rezerwat przyrody, a w 1950 roku park narodowy? Trudno tego dociec. Jasne jest jednak, że tak masowy ruch turystyczno-religijny, jaki odbywa się tam teraz bez żadnej kontroli, doprowadzi w końcu do zniszczenia wartości przyrodniczych. Organy za to odpowiedzialne to Ministerstwo Środowiska i dyrekcja Świętokrzyskiego Parku Narodowego. Zresztą, skoro minister Środowiska i dyrektor ŚPN mówią w oficjalnych pismach o

„utracie” wartości przyrodniczych tego miejsca, to powinni dysponować materiałami, które można porównać. W latach 2012–2014 wykonano inwentaryzacje przyrodnicze terenu ŚPN na potrzeby projektu planu ochrony dla parku. Nigdzie jednak ani minister Kowalczyk, ani dyrektor Reklewski nie podają, z jakimi wcześniejszymi danymi porównano zgromadzony materiał. Czyli nie wiadomo na podstawie jakich dokumentów snują wniosek o „utracie” wartości przyrodniczej łąsca.

Czwarta nieścisłość dotyczy sposobu interpretacji prawa. Na etapie opracowywania projektu planu ochrony dla Świętokrzyskiego Parku Narodowego zidentyfikowano na łąsca szereg zagrożeń dla przyrody Parku. Są to między innymi: zanieczyszczenie hałasem, światłem i zaśmiecanie. Wszystkie te presje związane są między innymi z organizacją imprez masowych. Poprzednia dyrekcja Parku proponowała rozwiązania w postaci wprowadzenia limitu odwiedzających to miejsce. W ramach konsultacji społecznych tego zapisu zgłoszono szereg uwag, także wspierających te rozwiązania. Pojawiły się również głosy, głównie ze strony struktur kościelnych, że takie limity są niekonstytucyjne, bo ograniczają swobodny dostęp do miejsc kultu religijnego. Co jednak z konstytucyjnym prawem ochrony dziedzictwa przyrodniczego i zasadą zrównoważonego rozwoju? Co z ustawą o ochronie przyrody, która mówi, że park narodowy jest najwyższą formą ochrony przyrody, a organy odpowiedzialne za park mają go chronić przed różnymi presjami? No i co z głosem środowisk przyrodniczych i eksperckich wyrażonych na etapie konsultacji społecznych, które wspierały rozwiązania zaproponowane przez poprzednią dyrekcję? Należy tu podkreślić, że limitowanie ruchu turystycznego nie jest ograniczaniem czy uniemożliwianiem dostępu do miejsc kultu religijnego, lecz wprowadzeniem zasad, które pozwolą zarówno wiernym korzystać z miejsca kultu, jak i przyrodzie na funkcjonowanie w niepogorszonym stanie. To jest właśnie realizacja konstytucyjnej zasady zrównoważonego rozwoju, której nie chce przestrzegać minister Kowalczyk.

Piąta nieścisłość dotyczy zapisu z ustawy o ochronie przyrody, zgodnie z którym wartości przyrodnicze nie tylko zostały utracone, ale zostały utracone „bezpowrotnie”. Przypominam, że mówimy o terenie leżącym w lesie, pośród starych drzewostanów, na terenie objętym różnymi formami ochrony przyrody i kultury. Jest to obszar występowania wielu chronionych gatunków, w tym rzadkich i zagrożonych. Nie przebiega tu autostrada, nie ma lotniska ani elektrowni jądrowej czy kopalni. Wystarczy limitować ruch turystyczny i nie dopuszczać do dewastacji przyrody w trakcie imprez masowych, a ta nadal będzie tu świetnie funkcjonować. Argument o „bezpowrotnej” utracie walorów przyrodniczych nie ma najmniejszego uzasadnienia.

I chyba ostatnia nieścisłość. Omawiany teren leży także w granicach obszaru Natur 2000 „Łysogóry”. Skoro teren ten utracił wartości przyrodnicze, to dlaczego nie wyłączyć go także z granic Natury 2000? Przypominam, że występuje tam siedlisko przyrodnicze będące przedmiotem ochrony tego obszaru oraz gatunki wymienione w obu dyrektywach: ptasiej i siedliskowej. Zgodnie z unijnym prawem, jeśli brak wystarczających danych o przyrodzie, należy zaniechać wszelkich działań, które mogą jej zaszkodzić. Unijna zasada przezorności, wyrażona w preambule Dyrektywy Siedliskowej w Ustawie o ochronie środowiska zdefiniowana została w następujący sposób: „Kto podejmuje działalność, której negatywne oddziaływanie na środowisko nie jest jeszcze w pełni rozpoznane, jest obowiązany, kierując się przezornością, podjąć wszelkie możliwe środki zapobiegawcze”.

Wystarczy więc tylko możliwość pojawienia się szkody w środowisku, aby zaszła konieczność przeciwdziałania jej. Warto przypomnieć, że zasada przezorności jest jedną z kluczowych w prawodawstwie Unii Europejskiej. Pojawiła się już w 1993 r. w Traktacie Maastricht, a następnie w Traktacie o funkcjonowaniu Unii Europejskiej: „Polityka Unii w dziedzinie środowiska opiera się na zasadach ostrożności, działania zapobiegawczego

i usuwania zanieczyszczeń u źródła, a także na zasadzie »zanieczyszczający płaci«” [18].

Co to oznacza? Przede wszystkim to, że brak jest wystarczających merytorycznych przesłanek, aby stwierdzić, iż działki na Łyścu utraciły wartość przyrodniczą. Po drugie, nawet jeśli utraciły, to twierdzi tak obecny dyrektor parku, a nie PIĘCIU jego poprzedników, którzy uważali, że teren jest cenny przyrodniczo. I po trzecie, zgodnie z zasadą przezorności, nie należy podejmować żadnych działań w tym miejscu, póki nie przeprowadzi się tam badań naukowych. Zarówno przyrodniczych, jak i archeologicznych i geologicznych. W obecnej sytuacji tylko niezależne, profesjonalne badania mogą dać pełną odpowiedź na pytanie, czy teren utracił wartości przyrodnicze i kulturowe. No i oczywiście, gdyby polski rząd zechciał wyłączyć ten teren z granic obszaru Natura 2000, musiałby się narazić na nieuchronny konflikt z Komisją Europejską.

## **Jaki będzie finał?**

Trudno oprzeć się wrażeniu, że w przypadku Świętokrzyskiego Parku Narodowego nie chodzi o dobro przyrody, ochronę konstytucyjnych praw i prawo w ogóle. Podejmowane od lat działania zakonników jednoznacznie wskazują, że chcą zrobić z Łyśca centrum pielgrzymkowe na wielką skalę. Ich działania, w tym przedsięwzięcia budowlane, budzą poważne wątpliwości z punktu widzenia zachowania dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego w dobrym stanie – wystarczy wspomnieć o planach zgromadzenia w ciągu dwóch dni na 5 hektarach aż 120 000 osób [19]. Za ochronę tego dziedzictwa w tym miejscu odpowiedzialni są zarówno dyrektor parku narodowego, jak i minister środowiska. Działania zakonników na Łyścu, coraz śmielsze i realizowane z coraz większym rozmachem, wiążą się z aneksją unikatowej przestrzeni przyrodniczej i kulturowej, która wykracza poza jakiekolwiek barwy polityczne, światopoglądy i religie. To przestrzeń, której wyjątkowa specyfika i znaczenie

dla Polski kształtowały się znacznie dłużej niż obecność Kościoła Katolickiego i oblatów na tych ziemiach. Właśnie z tego powodu Łysiec z całym splotem unikalnych uwarunkowań geologicznych, archeologicznych, historycznych i przyrodniczych znalazł się w granicach Świętokrzyskiego Parku Narodowego i aby podkreślić tę rangę, cały region wziął od niego nazwę. Wyłączenie Łyśca z klasztorem, dziedzictwem archeologicznym i znaczeniem przyrodniczym utworzy wyrwę nie tylko przestrzenną, ale także społeczną i kulturową. Nie wspominając o przyrodniczej. Bo przecież wielkie imprezy masowe realizowane w sercu parku narodowego mają i będą miały destrukcyjny wpływ na składniki przyrody i środowiska na terenach przylegających. Bez wątpienia dojdzie do erozji wszelkich walorów na tym terenie, co przecież z czasem może rodzić pokusę wyłączania kolejnych działek z granic ŚPN jako tych, które rzekomo od setek lat podlegają „procesom urbanizacyjnym” – jak tego chcą minister Kowalczyk i dyrektor Reklewski.

Jeśli dojdzie do wyłączenia tych 5 ha z klasztorem z granic ŚPN, to administrować nimi będzie miejscowy starosta. Można sobie wyobrazić sytuację, w której działki zostaną odsprzedane oblatom za przysłowiowy grosz. Biorąc też pod uwagę centralistyczne skłonności tego rządu, można snuć fantazje o ministrze środowiska, który jednoosobowo decyduje o losach parków narodowych. Podobną próbę widzieliśmy ostatnio w przypadku projektu ustawy o lokowaniu kopalni węglowych bez udziału społecznego.

Obecnie sytuacja polityczna w kraju jak nigdy wcześniej sprzyja zabiegom oblatów i daje im ogromne nadzieje na pełen sukces. Rząd i jego urzędnicy posługują się prawem i faktami instrumentalnie. Głos społeczny nie jest wysłuchany. Pomimo dwóch petycji – jedną podpisało około 3 000 [20] osób, a drugą ponad 11 000 osób [21] – i pomimo protestu na Łyścu, w którym udział wzięło około 100 osób [22], minister środowiska brnie w kierunku realizacji bezprawnej i szkodliwej koncepcji. Wpisuje

się to w logikę i ciąg podobnych zdarzeń w całym kraju. W rzeczywistości prawo ochrony przyrody nie obowiązuje, a instytucje ochrony przyrody to atrapy. Wartości, które zostały utracone na łyścu wcale nie dotyczą przyrody.

Autorstwo: Łukasz Misiuna

Źródło: [NowyObywatel.pl](http://NowyObywatel.pl)

## Przypisy

[1]

<https://bip.kprm.gov.pl/kpr/form/rejestr3373137946,dok.html>  
(dostęp: 11.10.2019)

[2]

<https://oko.press/rzad-zmniejszy-swietokrzyski-park-narodowy-na-korzysc-kosciola-skorzystaja-zakonnicy-straci-przyroda/>  
(dostęp: 11.10.2019)

[3]

<https://nowyobywatel.pl/2019/06/03/oblaci-w-lesie-rzad-zmniejszy-swietokrzyski-park-narodowy-na-rzecz-kosciola/> (dostęp: 1.10.2019)

[4]

<http://ecopress.pl/art/oblaci-w-ogrodzie-kto-zniszczyl-przyrode-swietokrzyskiego-parku-narodowego-4340/> (dostęp: 11.10.2019)

[5]

<http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20040920880/U/D20040880Lj.pdf> (dostęp: 11.10.2019)

[6]

<http://orka2.sejm.gov.pl/INT8.nsf/klucz/ATTBFXHH8/%24FILE/i32082-o1.pdf> (dostęp: 11.10.2019)

[7]

<https://www.sejm.gov.pl/Sejm8.nsf/InterpelacjaTresc.xsp?key=BDHBLH> (dostęp: 11.10.2019)

[ 8 ]

<https://www.facebook.com/notes/andreas-%C5%BCelazny/jak-przerw%C4%87-milczenie-owiec/2206229499484610/> (dostęp: 19.10.2019)

[ 9 ]

<http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20170000663/0/D20170663.pdf> (dostęp: 20.10.2019)

[10]

[http://cepl.sggw.pl/sim/pdf/sim23\\_pdf/187\\_SIM23.pdf](http://cepl.sggw.pl/sim/pdf/sim23_pdf/187_SIM23.pdf) (dostęp: 20.0.2019)

[ 11 ]

<https://kielce.wyborcza.pl/kielce/7,47262,24819600,rzad-skurczy-park-narodowy-aby-dac-zakonnikom-zabudowania.html> (dostęp: 11.10.2019)

[ 12 ]

<https://www.facebook.com/NaszeKielce/photos/pcb.2407589805993712/2407588742660485/?type=3&theater> (dostęp: 20.10.2019)

[ 13 ]

<http://www.swietokrzyskipn.org.pl/wp/wp-content/uploads/2013/03/Regulamin-udostepniania-Zalacznik-nr-4-do-zarzadzenia-2015.pdf> (dostęp: 20.10.2019)

[ 14 ]

<https://kielce.wyborcza.pl/kielce/7,47262,23409028,minister-przyjechal-na-swiety-krzyz-zakonnicy-nadzieja-jest.html?disableRedirects=true> (dostęp: 20.10.2019)

[ 15 ]

<https://oko.press/120-000-pielgrzymow-spacyfikuje-swietokrzyski-park-narodowy-przyrodnicy-lapia-sie-za-glowe/> (dostęp: 11.10.2019)

[ 16 ]

<https://oblaci.pl/2019/07/24/swiety-krzyz-oswiadczenie-misjonarzy-oblatow-w-zwiazku-z-planowana-akcje-modlitewna-polska-pod-krzyzem/> (dostęp: 19.10.2019)

[17] [http://cepl.sggw.pl/sim/pdf/sim23\\_pdf/187\\_SIM23.pdf](http://cepl.sggw.pl/sim/pdf/sim23_pdf/187_SIM23.pdf)  
(dostęp: 20.10.2019)

[18]  
<http://www.europarl.europa.eu/factsheets/pl/sheet/71/polityka-w-dziedzinie-srodowiska-ogolne-zasady-i-podstawowe-ramy>  
(dostęp: 20,10.2019).

[19]  
<https://oko.press/120-000-pielgrzymow-spacyfikuje-swietokrzyski-park-narodowy-przyrodnicy-lapia-sie-za-glowe/> (dostęp: 20.10.2019)

[20]  
<https://oko.press/protest-przeciwko-przekazaniu-czesci-swietokrzyskiego-parku-narodowego-kosciolowi-katolickiemu/> (dostęp: 20.10.2019)

[21]  
[https://secure.avaaz.org/pl/community\\_petitions/Prezes\\_Rady\\_Ministr\\_Sprzeciw\\_wobec\\_zmniejszenia\\_Swietokrzyskiego\\_Parku\\_Narodowego/](https://secure.avaaz.org/pl/community_petitions/Prezes_Rady_Ministr_Sprzeciw_wobec_zmniejszenia_Swietokrzyskiego_Parku_Narodowego/) (dostęp: 20.10.2019)

[22]  
<https://kielce.wyborcza.pl/kielce/7,35260,24950545,duzy-protest-w-obronie-swietokrzyskiego-parku-narodowego-zdjecia.html>  
(dostęp: 20.10.2019)